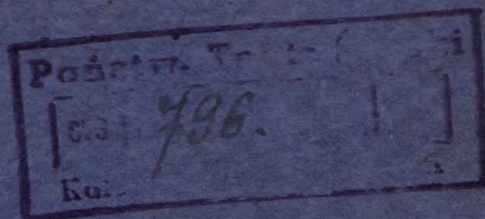


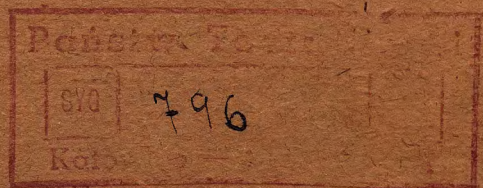
796













BT LW

796





~~49~~



1843  
796

*Zasłubiny z rozkazu*  
*Napoleona.*

~~BIBLIOTEKA TEATRALNA~~

~~Własność Gminy m. Lwowa.~~

*Komedia we 2 aktach z francus*  
*kiego przetłozona przez*  
*Oskara Milewskiego*  
*w*  
*Wilnie 1843 roku*



## Osoby:

Hrabia de Rubampre  
Pani Fanny, jego córka  
Kpt. Ferier, Pułkownik Gwardyi.  
Płk. Bernard, stary żołnierz jego regimentu  
Łt. Książe \* \* \* Adjutant  
Kpt. Kapitan  
Pomurnik } z 48<sup>go</sup> pułku  
Inni Oficerowie } Pułku Gwardyi  
Oficer ordynansowy } Cesarzowej  
Notaryusz

Osoby z rodziny Hrabiego  
Pierwszy Sturay  
Druzi Sturay

D-78/4144

## Scena w Caryzu.

(Akt I w salonie Hrabiego Rubampre  
Akt II w Kozarach 48<sup>go</sup> pułku gwardyi  
Cesarzowej)



D-78/4144

BT 12

R 510

796





Skł 1.

Scena I.

Arabia / siedzi przy stoliku / Jestem we Francyi, je-  
dem w Paryżu, zabawić mogę go poornie, na honor i  
sam siebie a trudnością poornaje. — Tak mi coś  
drażnie i drziko wiele rzeczy wygląda... Ja Arabia  
de Rubampure, Secimbelań Dworu dziś poddany  
cesarza, który był jżreze małym kapralem, kie-  
dym ja jż był dorosłym Arabem i Akterialnem  
Secimbelańem, lecz mniejsza oto, po piętnastu  
latach piękniejsza znajduje Francya, niżeli  
ja zostawił... a przyletem gdy bez przewoź-  
i a krwio zimna pronyse... widzę że lepiej mi  
jest, i lepiej będzie w Paryżu, niż było w Ko-  
blent i Mitawie / wchodzi i staję z gazetami  
i listami / Co to jest

Sturacy

Gazety i listy z pocztą



## Arabia.

Podaj- możesz odejść stwierdzić odhodzi! Pocztą-  
a ołóż list mego kuzyna, donosi mi że Prusy u-  
zbrajają się przeto! Tak, jest wojna, zostali wy-  
powiędziani, zwycięstwo jest pewne, jak nieodro-  
wny wypadek waszego Cesarza wstaje! E. jaka nie-  
roztropność pisać w ten sposób. przeto daleko! Za-  
pewne już otrzymać listy osób, na których w  
Paryżu liczymy, ty przyjacielu jesteś na ich czele-  
Cóż Boga mój kuzyn amysty stracił... nieotrzy-  
małem żadnej listy... ach jeżeli została prze-  
cieta... zginąłem, zginąłem niechybnie... Co za  
szaleństwo, co za potrzeba moje Imię tam u-  
mierzać, ja niechcę donieść niczego, bo wkoń-  
cu tu wszystko już przyszło do porządku,  
wszystko jest spokojnem, ja również spokoj-  
nym być chcę i powinnem... Ach co za  
nieroztropność, tym wszystkim wypadka zni-  
szczyć to pismo... ach- kłóć tam.

## Scena druga.

Arabia. Fanny, potem Stwierdzi.

Toi to jęzdem mój ocyd, tylko com wróciła.



3

Arabia.  
Aż kad urociłaś?

Fanny.

W Tuilery, byłam tam z moją Guvernanką,  
miałam nas nieuduszono, tak tłumny był dziś  
spacer szczególnie cisnęły się kobiety, i powyspra-  
żane...

Arabia.

Lapcownie ładnie i bogato?

Fanny.

Ach, gdzie tam, najokropniejszy... bez żadnego  
gustu... ale niema się czemu dziwić, to bardzo  
naturalnie gdy drsić się Arabine i Księżne,  
sa to Markietanki i pami kaprałowe, co się  
niędawno przed kilku jeszcze laty za wojskiem  
gdzieś włożyły — ach, co za kraj, co za towa-  
rzystwo!

Arabia.

Moja córko przestani!

Fanny.

A u meczyni cóż za edukacyja, co za ma-  
miera? przed chwilą wchodząc do ogrodu,  
dostał mi się słyszeć, jak kilku oficerów gwar-  
dji, pozwalali sobie najbardziej nieprzyzwoi-  
tych żartów, to też niezniosłam i powie-



dziatam im...

Arabia /mięspokojny/

O takiego? -

Tammy

Powiedziałam im ... powiedziałam ... że cała  
Guardya Napoleona jest taki zle, jeśli on  
sam wyobrażana.

Arabia

Nieszczęśliwa, odzwiać się w ten sposób.

Tammy

To wówczas było moje myślenie, więc ja obja-  
wiam.

Arabia

Ależ, czy każda myśl trzeba objawiać, pięknieś  
sobie i mnie piorackita, jeżeli się o tem dowia-  
dra, znova będę wygnany.

Tammy

Ach! cóż nam tym stracimy... moj Cyce... ja  
bym sobie tego życzyła... wróciłibyśmy znova  
do dawnego świata, ach tam inne życie, in-  
ne przyjęcie towarzyskich stosunków, inny gust  
we artystycznym, tam przecież cenia dobry ton  
i dobrą edukację, tam ~~nie~~ mają się na tudyś,  
tam byłem wyszła na ulicę, już ~~nie~~ mają, wszyscy,



że to idzie Hrabianka, i to uczucie, to pojęcie  
mojego Hrabianstwa maluje się na ~~każdego~~ <sup>każdego</sup>  
twarzy, a tu ... - ach, to okropnie, dla tego  
że naturalnym wypadkiem, gdyś wysiada  
ter z powozu suknie mi się na stopniu zatrzy<sup>ne</sup>  
~~ma~~, lada oficer, lada młody Porucznik, smie,  
je się zemnie, i sydry sobie z tego zem Hra-  
bianka.

Hrabia.

Ależ to bagatela ....

Fanny.

Pieniążki mi bagatelki, jakies' lalki w mundurach,  
mitki, ~~kontenci~~, że im się udało mioty, i  
szczętki na sprządy zamienić, sydry sobie ze  
mnie, i to ma być bagatela - O! bracia  
mi jeszcze w uszach ich słowa - „a co Hrabia”,  
niezakoś schodzi ze mną czasy kiedy Hrabian-  
ki wozili z sobą ładnego paria by im ogo-  
nek podnosił, - o! niemierna gwardyja, i  
niemierna lalki

Hrabia

Dosć tego Fanny! -

Fanny.

Papa się gniewa?



## Herbacia.

Gniewam się, bo niemam ochoty dla two-  
ich kaprysov, być zmuszonym do &puszcze-  
nia na nowo Francyi.

## Janny.

Taki widzę ta niegrzeczna drsićysza Francya,  
ta nieokrzescana Francya podobna się papie?

## Herbacia.

Podkomorzay zgniewu. No, no nie mówię że mi  
się podobna, owszem tęsknę do dawnego rzeczy-  
porządku, ale może dziecię tobie chodzi o taliki,  
ogonki i inne drobnostki, a nie wiesz jak ma-  
ła rzecz, na pozor ciężkie może za sobą nastę-  
pstwa przeciągnąć, złowjego powodu może stra-  
cić uwrócone mi przez Cesarza majjtek i tytuł.

## Janny.

Tytuł? rzecz można że Cesarz uwrócił nam tytuł,  
wielki aiste honor być dziś Herbacia we Francyi, gdy  
może nasz dawany lokaj, albo Fryzjer również jest  
Herbacia.

## Herbacia znowu się dą.

Alm, no zapewne, jednakże jest wtem różnica, i



wyraznie nas dawna szlachta, dla tego tu przywo-  
lano, byśmy nowo wyniesione, okraszali i wykwatali  
ili... ~~tygadem~~ sie na to, ze to nie jest przyjemnie,  
widzieć obok siebie tych... te nowa szlachta... ale to  
sie z czasem utwory, przyjdzie do porządku, na ten  
cel Cesarz utworzył - zupełnie nowy i mądry syste-  
mat, przez związki matrzieskie, teraz dawna ja-  
milie znowa ~~porzecz~~ wyniesionemu, i dla korzyści  
go ze swoich waleczniejszych żołnierzy, stara sie  
wymaleć i dać żonę, zadowolonych znakomitych ro-  
dzin, pro'tku widzący ludność jakidy taki wypra-  
dek nazywają, Tantaraja, Cesarza, my widzimy  
wtem pewny systemat, i promyot genialnego czoł-  
wieka, takich matrzestw już było kilka, będzie  
ich więcej, i tym sposobem...

Ule  
Fanny.  
Lecz gdzie znajdą kobiety które by do tego stop-  
nia zapomniały, co winne są sobie i swemu u-  
rodzeniu. -

Marbica.  
No, trzeba być wyrozumiałym... i stosować się  
do czasu i okoliczności. -

Fanny.  
Nie pojmuję, co do mnie nigdy bym się nie zgodzi-  
ła.



8  
Ta pojsc' za cetonieka umieszcy przechodzącego klas-  
sy, bo jakiegokolwiek miałby ukosztowanie, to po-  
chodzenie zawsze czuć się doje.

Hrabia.

Ala gdyby ten cetoniek miał szlachectwo przez się,  
to już zastużone.

Tanny.

Pojac namiętę, jakie szlachectwo wysnu kiedy go-  
pycie i dźwięd namięt.

Hrabia.

No, ale są to ludzie waleczni, prawdziwie waleczni.

Tanny.

Teraz mi pręci... Teraz co? ta waleczność ma  
znaczyć dla żony dobrego tonu? i prosty żół-  
nierz i nie jeden kapral jest także waleczny i  
~~istotnie~~ dźwięc się... istotnie

Hrabia.

Ala moja Tanny, nie mówię tu o tobie tylko wogól-  
ności... i bardzo pręci że co do ciebie nigdy bym  
się nie zgodził

Tanny.

Spodziewam się - jednak przyjmę że ludzie takiego  
jak papi wieku, zapominają się <sup>czepają</sup> ~~niekiedy~~ dla  
jakichś tam widoków stosunków, ——— o,  
kolizacji, ale płec' moja lepiej godność swoją



czuje i strzeżę się, i co do mnie na wszystkie świę-  
tości przysięgam że nigdy . . . .

Sturacy / przechodząc ostrożnie /

Młotnic! . . .

Grabia.

Cóż takiego?

Sturacy.

Jest coś niedobrego.

Grabia.

Cóż?

Sturacy.

Przed godziną przyszedł do Szwajcara jakiś  
stary żołnierz.

Grabia: Panny

Żołnierz coś atak?

Sturacy.

Ciekawie wypyttywał się o Pannę Grabiankę, a gdy  
Panna Grabianka powróciła ze spaceru, i wy-  
siadła z powozu, spojrzał, i miuknąwszy pod no-  
sem. Dobrze, już dobrze, jestem kontent i od-  
szedł. —

Grabia.

Odejść — aby to miło znaczyć... ach mierz-  
woć nie zgubił mi, dalszy w ogrodzie, ode-  
zwatał się w sposób nieprzystawny, postyszanocię  
pewno domiesiono.



10  
Tanny.  
Czy być może?

Arabia.  
Ale widocznie, ach co to za nieszczęście mieć do-  
roga córkę. —

Tanny.  
No i cóż ~~tam~~ może być wielkiego.

Arabia.  
Alboż nie pojmujesz, nie domyślasz się /u/ach,  
i ta korespondencya, ta lista, wszystko się speł-  
niło, zginęło! —

Sturixy.  
/wychodzi/ Wiele gości przybyło, prositem ich do  
salonu /odechodzą!/. —

Arabia. /matrona ciekawa/  
Wszyscy nasi krewni!

Tanna.  
Nasi krewni?

Arabia.  
Gdzie się wdomyślasz, co by to było? kto ich wszyst-  
kich razem zaprosił, po co? na co? —

Tanny.  
Prawdziwie. —

### Scena trzecia.

(E sami - 2. sturixy i Adjutant.)

2. Sturixy.  
Panie . . . .



Arabia.

Co? jeszcze więcej?

Swiacy

Adjutant Jego Cesarskiej Mości:

Arabia

Adjutant Jego Cesarskiej Mości, zginalem,  
cesarz wie o wszystkim. /do wtworzonego Adjutanta/  
Witam was Generale /chce podac krzeslo/ pro-  
szolisz Pan...

Tamny

/zabrymujcie Wyca zdumia/

Baptist, podaj Panu krzeslo. —

Adjutant

Dziękuję, czy mam honor być u Arabiego de  
Rubampre.

Arabia

Tak jest

Adjutant

Testem tu przystany od Cesarza abardzo deli-  
katnym poleceniem; Rozano mi je wciagu  
dwóch godzin uskutecznić /patrzy na zegarek/  
zostaje mi tylko 40 minut czasu... darujesz  
więc Arabio że natychmiast przystapie do  
rzeczy.

Arabia.

Testem na pańskie rozkazy /us/ Dzię cały.



12  
Adjutant  
Krabio, masz córkę?

Krabia /uś/  
Otoż jest, przewidziałem.

Adjutant.  
Z którą wczoraj byłeś wczynie wojskowej mustry  
na placu kościelny?

Krabia  
/przeantuje córkę/ Tak jest Panie.

Adjutant.  
fuktomowy /Pani wczoraj miałaś suknie z Am.,  
głębokiego muslinu? —

Fanny  
Ach! —

Adjutant.  
Tak mi Cesarz opisał ten ubiór.

Fanny.  
Lecz Panie . . .

Adjutant.  
Razem ze mną przybyła jeszcze jedna osoba,  
i czeka na Panią w wielkim buduarze.

Fanny /usłomnym przestraszeniem/  
Ach mój Boże!  
Krabia  
Dla Boga cóżby to było? —



Adjutant. /umiechnięty si/

Uspokój się Pani jest to Leroa Modniarka  
Tę Cesarzkię Masę, przynosi a sobą praeli,  
czony stroj gotowy.

Fanny

Stroj gotowy?!

Adjutant

Który wyprasza Panią, natychmiast przywodzić.

Fanny

Alex Panię Generale.

Adjutant

Taka jest wola Cesarza /do Hrabiego/ Pani Hra-  
bio taka jest wola Cesarza.

Hrabia

Corko pojedź, trzeba być prostusiana /u/ umie-  
nam zmieciopliwosci, coiby to bylo dla Boga?!

Fanny /podchodzi/

Ach cóż to się dzieje ale... stroj gotowy z rąk  
Cesarza... ~~stroj gotowy~~ /podchodzi/ do bawmy =

Scena czwarta.

Hrabia Adjutant - Notaryusz.

Adjutant

/podchodzi do drzwi środkowych i wyprowadza Nota-  
ryusza/ Proszę wejść i usiąść /do Hrabiego/



14  
Wszak Pan Hrabia pozwoli... jest to Nota,  
rysunek Cesarskiej rodziny.

Hrabia

Notaryusz? /us/ jestem wlabiryncie.

Adjutant.

Imię i Nazwisko córki twojej Hrabio?

Hrabia

Tamty Marya de Rubampre. Lecz Mój Ge-  
nerał prosi mnie objaśnić...

Adjutant.

Majątek wrócony ci Hrabio wynosi 600.000  
franków - tak mi się zdaje.

Hrabia

Tak, tak panie.

Adjutant.

/do Notaryusza/ Proszę więc napisać że Hrabia  
daje córce 200.000 franków posagu.

Hrabia

Takto? Pamię? Czy to za dokument pisze-  
cie?

Adjutant.

Kontrakt ślubny Hrabianki de Rubampre.

Hrabia

Mój córki?



Adjutant.

Tak jest wydajesz ja Hrabiowi za maza.

Hrabia.

Ta?

Adjutant.

Tak jest za put gockiny.

Hrabia

Lece...

Adjutant.

Taka jest wola Cesarza.

Hrabia

Generale, zartujesz widze ze mnie.

Adjutant.

Mosci Hrabi, nie zartuje, kto dziala w Imieniu Cesarza Napoleona, zachwile, podpiszesz Hrabi kontrakt slubny i przeczystasz go członkom swojey rodziny, a potem powierzymy go prokuratorowi, który mianuje cie Hrabi swoim Szambelanem.

Hrabia.

Ach! panie Generale, pozwól mi odetchnąć, o chłonce a radziewienia, pozwól mi myśli moje zebrać, wydaję corkę moję za maza? uprosziam ja chociażem otem przed chwila ani myslat... jestem Szambelanem, chociaż tegom nierozdał, a

/s.



16  
nim się spodziewał... Generale traci głowę, wy,  
jawniej mi tego wszystkiego przyczynę.

Adjutant.

Panie Hrabi! Cesarz pragnął ci wrócić do Fran-  
cji i chce byś się do niego przypisał, oddał  
ci majątek, i chce by ten nie przeszedł w obce ręce,  
wrócił ci tytuł, i chce by ten tytuł nie zaginął...  
w tym celu córce twojej Hrabi, dał za męża  
człowieka którego podobieństwo świetne czyni, by u-  
stalić jedność i pokój w kraju.

Hrabi. /us/

Lacrymam przyjmować, jest to czoło jego Syde-  
nia /gd/ Lecz moi Generale, nikt nie może  
mi wydzierać moich praw Cyca... to małżeństwo  
nie może mieć miejsca.

Adjutant.

Nie sprzeciwiasz się Hrabi?

Hrabi.

Pour moi.

Adjutant. /pokazuje list - zima/

Ita zapewne dla tego, żeśmy nie zaprosili wszyst-  
kich twoich przyjaciół Hrabi, którzy tu są  
na liście. —



Hrabia /us/  
Niebo! ta lista jest w jego ręku! -

Adjutant.  
Co Hrabio? -

Hrabia  
Generale, chcę mi sprzedać pułk, pod piszę /zatrzy-  
myję się / Lecz moja córka, znam ją ... męgo,  
dzi się ... przy jej tytule ... przy jej urodzeniu...  
zastubić tylko żołnierza. O! znam ją, nigdy się  
nie zgodzi, Generale, chciałoby moja córka przy-  
mścić? -

Adjutant.  
Bynajmniej - wola córki twojej Hrabio. Jest  
szczeniakiem, od którego Cesarz na przypadek o-  
brony bez ... szturmie dostać rozkaz... w  
końcu nie <sup>do</sup>mas to Hrabio, lecz do Pana Ferier  
młodego.

Hrabia.  
Do Pana Ferier? w której jest, ten Pan Ferier? -

Adjutant.  
Twój przyszły zięć Hrabio!

Hrabia.  
Mój zięć? prawda... jak to wszystko zwawo-  
u nas idzie, lecz gdzież jest mój Pan  
zięć przyszły?



18  
Adjutant.  
Musisz już być w pierwszym salonie / do wchodzącego,  
go starzkiego / oznajm Panu Serier, że tu już  
wejść może, Hrabio, poleciła córce przysiąc tu,  
Pan Serier będzie na nią czekał. —

Hrabia.  
Lech Generale, ja chciałbym być przytomnym...

Adjutant.  
Nie podobna, zostaje nam tylko 27 minut  
czasu, spiesz się Hrabio przecztać kontrakt  
ślubny twoim krewnym.

Hrabia.  
27 minut — Nieba! od czasu Karola Wiel.  
kiego, żadna de Rubampre, w 27 minut  
za mąż nie wyszła! —

Adjutant.  
Nie przeczę, że ten termin i mnie zokreślonym  
być się wydaje. Lech Cesarz tak rozkazał,  
mam wypadać słuchać, i jego wolę wypełniać —  
idźmy Hrabio / orym. krok do odejścia /

Hrabia Podchodz. /



Scena piąta.Serier i Adjutant.Adjutant.

Patrujemy się Serier.  
 Serier czeka tu, Hrabianka zachwile przystąpi, sprawię się z dawno przyjaciela, bo, żeby zostać kochanym / patry na zegarek / 20 minut cała, su ci zostaje podchodzi!

Scena szósta.Serier i Bernard / wchodzi głośno /Serier.a ciębie co

Spotykamy Bernarda / Bernard / co cię tu sprowadza?  
 czegoś za mną przyszedł?

Bernard.

Czegom za tobą przyszedł Pułkownik? prze-  
 ciwnie uprzedziłem cię tutaj - ja tu już je-  
 dem po raz drugi.

Serier.

Takto? po raz drugi? przecież cię tu nikt nie  
 wzywał?

Bernard.

Chociaż mnie tu nikt nie wzywał, a nam jednak  
 moja powinność, a nam moje obowiązki.



Mają ciż zenić Putkowniku, o stary Bernard,  
który cię wychował, który cię jak syna kocha...  
miałby spokojnie ze swoją żoną siedzieć wko-  
szarach, niebyć obecnym tej najważniejszej  
twojego życia sprawie .... O, nie - do 1000 rub  
i kartaczy!

Serier.

Leżę z kąd wiesz?

Bernard

Z kąd wiesz? Maszerowałem sobie właśnie po kory-  
tarzu, gdy przybył Generał ... nigdyś mi nie za-  
braniat słuchać, co z kim rozmawiał, tak dowie-  
działem się przez pięte dziesiąte o co rzecz idzie,  
dostyszałam Imię, nazwisko, i adres twojej na-  
rzeczony, powiedziałem sobie: Bernardzie na prze-  
no zwiady, i przyszedłem tu dzisiajszego ranka,  
by się o wszystkim rozpytać, a z kąd wrnieć so-  
bie, czy to, którą ci mają dać za żonę, jest  
taka, jakiej nam potrzeba

Serier

I cóż?

Bernard.

To jest czy ładna, czy zgrabna, czy prostusza...

Serier.

I coż się dowiedział?



Bernard.

Nic złego — wszystko dobrze, lecz pierwsi, nim  
mi stary Szwajcarzystko na wszystko odpow-  
iedział, onca z miasta wrócił, wyszedłem więc  
do bramy i samem ja na wszystkie obejrzeć  
strony.

Terier.

Ach! widziałeś ja — coż, żadna nieprawdaż?

Bernard.

Tak jest żadna i zgrabna, a jak to stworze-  
nie strojne i starannie ubrane, wydmuchane, wy-  
chuchane, przysięgam, mi gorzej, jak nasz pułk  
na wczorajszą paradę, słowem, pozwalam ci je  
wziąć zoi żonę... podobają mi się mi, i nie uję  
mi brakuje, tylko być ci Pułkowniku, jak sta-  
ry Bernard kochała.

Terier. (ściskając Bernarda)

Poczuwaj Bernardzie, drogi Przyjacielu!

Bernard.

O! Pułkowniku! dziękuję ci ten tytuł, który  
dla mnie nad wszystkie inne jest piękniejszy...  
a... a na który mówiąc prawdę, zasłużyłem —  
tak jest do 1000 bomb i kartaczy, zasługuję



22.  
bo cię kocham, lecz Rutkowniku, ten przyja-  
ciel niemożę ci wystarczyć, szukasz sobie innego,  
i smutno mi jest na sercu.

Bernardzie?!

Ferier  
Bernard

O! nie jest to wyprut... wiem, wiem do ja-  
kiego tylko czasu młodym ludziom taki, jak  
ja przyjaciel wystarczyć może; tak, tak, stary  
Bernard był dobry, był na swoim miejscu,  
gdy wobec kraju, gdy cała armija była gło-  
wna, trzeba było dla ciebie ukrytej spizarni,  
pudła, lub starego węgryna wydstać...  
był na swoim miejscu, gdy w czasie bitwy, był  
zawsze przy tobie, i zawsze z tej strony, z któ-  
rej kula leciała lub Nieprzyjaciel nadejść  
mógł! był jeszcze na swoim miejscu, gdy wcho-  
dziła noc na biwaku, swoim cię ptaszkiem o-  
tulał — lecz nie ciągle będziemy mieli wojnę —  
zawrzemy pokój; ty zostaniesz Generatem; będziemy  
mieć Pałac i złoczone salony, w których stary  
Bernard, nie miodnym był by meblem... wów-



cras trzeba, by piękna gospośia moje miejsce  
~~wzięła~~ zajęła, by wieczorem przyjmowała two-  
 ich gości a potem . . . nie szarym ptaszczem,  
 lecz pulchną rączką otuliła cię!

Serier

Pocciwoy!

Bernard

Tak jest, wiem to wszystko — dla tego niegnie „  
 wam się, lecz owszem cieszę się, że cię zię-  
 nia . . . lecz Putkownika, nie odstąpię cię dla  
 tego, będę ją kochał jak córkę — jak sio-  
 nę mojego syna — słuchaj, dacie mi radełkę obok  
 ze Skwajcarem, a tak i poczienieniu, będę cię je-  
 szcze strzegł i pilnował, jak niegdys' noi bi-  
 waku, —

Serier

O tak Bernardzie, nierozstaniemy się. —

Bernard

Dziękuję . . . lecz Pani Putkownikowa Serier, co-  
 się opurna.

Serier

Arabianka de Rubampre, ~~nie ma się czego~~  
~~spierać~~, przyjdzie za chwilę.



Bernard.

Trzęzę, że nie będzie bardziej nieczuła, jak  
inne, tamte . . .

Ferier. / surcouf

Bernardzie!

Bernard.

A prawda — prawda, przypomniatę, że tu o tem  
nie wolno wspominać . . . że żony tych wspomni,  
mien' nie lubią . . . lecz ktoś nadochodzi.

Ferier.

To ona, dojdź!

Bernard / odchodzi

Ferier

Nie — nie będzie nic z tego — Cesarz mnie  
za dziecko uważa, o toż, nie z tego nie będzie

Scena siódma.

Ferier i Tanny.

Tanny / : wszakże słabney nie widzę Ferier /

Dziwna rzecz, nie mogę się domyśleć, co to wazy,  
słko ma znaczyć . . . Alla czego ten strój . . .  
nieprawdai mój Ojciec zech' stieranie ubrana  
/ postrzegając Ferier / Ach! ktoś obcy.



Ferier

Pani! /us/ Bernard prawdę mówił <sup>bardzo ładna!</sup> przystoj,  
na /g/ Pani <sup>była zawiadomiona,</sup> ~~z pewnością została wysłana~~  
że na nią tu czekam?

Tanny

Tak jest - lecz dla cregózi mój Cyrcie nie  
jest tu obecnym.

Ferier

Hrabia w Salonie przyjmuję gości i ~~swych~~  
krewnych.

Tanny

Derujesz zatem Pan /chce odejść/

Ferier

/zatrzymując ją/ Przepraszam. <sup>racz Pani zostać!</sup> ~~Panią, musisz~~  
~~zostać~~.....

Tanny

Dla cregózi mój Panie?

Ferier

gdzie. Mam nadzieję, a pewniej, wainęj okoliczności  
po-mówić. - Tanny

Lecz ja mogę tylko wyryt omności, ayca mo,  
jego. —



26/ Bez jego wiadomości i zezwolenia Ferier  
~~Gdyby on o tem niewiedział, gdyby się na to~~  
~~nie był zgodził, czybym smiał.....?~~

Fanny.  
Ach prawda!

Ferier.  
Spodajcie przeset! Pozwólcie Pani!

Fanny.  
Czy to tak wiele mi zajmie czasu?

Ferier.  
O nie zmudzę ci, Panią <sup>zostawiono</sup> mi ~~pozostawiono~~ ~~tylko~~ tylko 20 minut czasu....

Fanny siódra! Na co?

Ferier  
O! ~~bagatel!~~ aby ci Panią ~~prosić~~ prosić, pokochać,  
zostać wzajemnie kochanym, i ożenić się.

Fanny.  
Spodajcie nagle!  
Ach mój Boże, ta dziwna mowa prze-  
strasza mnie.

Ferier powstajac.  
Wistocz, <sup>to</sup> pojmuje ~~radziwień~~ ~~Pani~~ ~~i domy~~



i niewątpliwie) ~~stano~~ że Pani nie za ostonieka zmyślowo  
porobionego uwazać <sup>rechcesz</sup> ~~możesz~~! A jednak to  
com wypunkt jest prawda - prawda, nieaprze-  
czona.

Tommy.

Lecz Pani to jest niepodobierstwem.

Ferier

Natychmiast pani wysłuszyć wyproszę.

~~Che~~ Pani ~~by~~ <sup>ma</sup> ~~z~~ <sup>niech</sup> ~~objawie~~ / prosi aby siadła  
i sam siadł / ~~Stras~~ <sup>Wzorajszego</sup> po odbytych  
paradzie, zostatem wzywany do Cesarza; Ferier  
jestes' najmłodszym i najmalecześniejszym smoch  
oficerów Gwardyi; <sup>tak</sup> <sup>możet</sup> Cesarz; lecz je-  
stes' ubogi, mase <sup>nie</sup> stopień wojskowy, lecz bra-  
kuje ci' pewnego wświecciego potożenia, związ-  
ków familii - stuchaj - dziś zmalatem dla  
ciebie mtoda i piękną żonę, będę twoim swatem,  
kierzę <sup>prosi</sup> Dycer <sup>prosi</sup> o cę rękę albo ciebie <sup>panie Ferier</sup> ~~prosi~~ ~~ten~~ ~~ten~~  
zgodzi, jutro o tej godzinie będzie żonaty -  
Później niekiedy odpowodzi, obrócił się do <sup>osoby</sup> ~~tego~~ <sup>tego</sup>  
goś innego, ~~czemu~~ ~~innemu~~ ~~się~~ ~~zajął~~, i już do-  
raz nim d' Avousta, wziął go za ramię i szybko  
wyszli obydwaj z sali audyencyjnej.



~~mnie nie mógł.~~ Oniemiały apodziwieniu, wy "  
 średtem <sup>i ja</sup> prawet niewiedząc narwiska tej która  
 mi Cesarz <sup>za żonę</sup> ~~mi~~ <sup>a ochłona</sup> przernarodził, ~~u kroc~~ <sup>z</sup> jurem zoi zort ściał,  
 to uważać, gdy drżący pierwszy Adjutant Jego  
 Cesarzkiej mości przybył do mnie, zordając ju "  
 potrzebnych papierów do sformowania słubnego  
 mojego kontraktu - Potem objawił mi narwi-  
 sko Pani wskazał ię mieszkanie i karat  
~~mi~~ tutaj przed drugą stawić się gozina.

Tanny.

I Pan się stawia?

Ferier. /sumniejąco ię/

Posłuszeństwo jest najpiękniejszą powinnością zot-  
 miera - a Pani czyż nie męciekła?

Tanny.

Stwierdzając żywioła /Bynajmniej.

Ferier.

Takto niewiedziata o niczym?

Tanny

O nicem mój Boże, o nicem... lecz teraz  
 przyjmuję i to wzytę pierwszego Adjutanta



i to zaproszenie naszych krewnych, i ten strój  
 gotowy. ... pojmyj wszystko, ~~tak~~ wszystko...  
 to miało na celu matrenictwo, proszę... „Jusia”,  
 no miś wygodac’ za mar, ~~za człowieka~~ <sup>i toż</sup> którego  
 niemam, którego raz pieruszy wióze, którego  
 nawet nie wiem nazwiska ... i Pan sordites’  
 zę ją równie jak on, będe postusana, nie mój  
 Panie myłwa się... jakkolwiek możnem jest  
 ten, co go tu przysyła, potrafi się oporzeć...  
proroczyć / odmawiam Panu, czy Pan słyszy,  
 odmawiam, i niech ten przyjdzie Pan Ad-  
 jutant, i dwóch Adjutantów, i wszyscy Ad-  
 jutanci razem, i cała gwardya i sam Ce-  
 sar z niemi, powtórze ~~prze~~ odmawiam.

Ferier /u/

Wybornie, pięknie się zaczyna.

Fanny. /u/ pojawiaj się  
dy na Ferier ~~z kłoda~~ <sup>z kłoda</sup> mi go /g/ Ale Panie,  
 przebacz, jeżeli wtem co powiedzialem, jeżeli  
 li w mojem odmówieniu, jest cokolwiek dlań  
 niegrzecznego.

/



Tajer.

Pani! no wszystko byłem przygotowany; spow.  
drzwiłem się, że mi Pani odmówisz — ~~co~~  
a nawet ~~analog~~, byłem tego pewny. —

Tammy.

(zniechęceniem) Takto?

Terier.

Tędybym nie był przekonany, że Heubianka  
de Rubampire ma dość uczucia, godności swo-  
jej, aby odrzucić rękę ~~zamyślnego~~ <sup>marzuczonego</sup> jej przez  
rozkaz mego... mego, który ma tylko postać,  
i stopień, krewia swojej noszły, byłbym się  
~~Sam~~ rozkazowi sprzeciwił, chociażby mięto  
moja przyzłość kartować miało ....

Tammy. [w]

Niegodziwy [zł] Bardzo pięknie, widzę, że  
ty, że Pan jesteś człowiekiem sumera, był  
bys' odrzucił moją rękę .... bardzo słusznie.  
bardzo słusznie. Po rzeczywiście to ma.  
zestaw jest niepodobnym, nie prawdziw.?

Terier.

Lapewne.



37  
Tanny.

I Pan się ze mną zgadzasz?

Ferier.

Luzetnie.

Tanny.

Wzrostacia / Agodzilismy się nako,  
miec, wzajemnie sobie odmawiamy .... wybor ..  
nie ... to mi się podobła ... lecz jistże pro,  
stoję?

Ferier.

trochę nieukontentowany /  
Wypadał pisać do Cesarza.

Tanny.

Pisać? Ja mam pisać?

Ferier.

Potrzeba konieczna.

Tanny. pas

2 Tak zimna krew, to mówi [gt] bardzo  
chętnie, zaraz pisać

Ferier

~~Proszę~~? proszę / podprowadza do stolika /

Tanny.

pridajac Proszę mi dyktować



Ferier [us.]

Głaska to ochota zabiera się pisać [gt.]  
 Proszę pisać, że Putkownik Ferier stosownie  
 do danego mu rozkazu.....

Fanny

leki! Pan jesteś Putkownikiem, ach tak młody!

Ferier

Tak jest Pani [dyktuje] stosownie do danego mi  
 rozkazu, przybył do domu. Ojciec Pani i oswiadcza,  
 czyt, że jest bez majątku bez rodziny; że Imię  
 jego <sup>jakkolwiek raz wyśmieniane nieraz</sup> ~~choć niekiedy czytane z naszczytem~~ <sup>niekiedy</sup>  
 w biuletynach czynnej Armii, niefiguruje jednak,  
 na żadnym starym prawnym.

Fanny

A! Pan nie eschlachty pochodzisz?

Ferier

Nie Pani! aludci! —

Fanny [us.]

Szkoda [patrzy na Feriera z zająciem]

Ferier

Dodaj do tego Pani, że się ięć zupełnie niepoco-  
 bam, ~~jako to jest~~ <sup>zjawia</sup>, że mnie mienawi.



drze, jek to być musi... Lesarz będzie mi...  
kontent... lecz niemożę ~~coś~~ na Panię się  
gmiwać... zapomniał jutro już o tem niestety,  
słownym projekcie. myśleć mi będzie, lecz ~~co~~  
~~to~~, Pani nie pisze?

Tommy [głos]

Cóżem pisać... pisać, [pisać] Najjaśniejszy  
Panie, Putkownik Terier... Terier adaje mi  
się...

Terier.

Tak jest Terier [głos] ach! gdyby już przedsię  
dokonać... przedsię <sup>wyjsz</sup> ~~coś~~ z tego domu.

Tommy [głos]

Nie jest brzydki [głos] Ale Putkownika ja  
~~nie mogę~~ <sup>nie mogę</sup> ~~nie mogę~~ zle o Panu pisać... pisać że  
go nie nawiedzę... [prowokacja] stachaj - o toż  
prosto napiszę się odnowieniem, czy dobrze?

Terier.

Tak się podobą.

Tommy [siedzący znów [głos]]

O niegodziwy! gdybym się zgodził, on sam  
byłby odmówił, ach! żeby już przedsię był  
temu koniec, żeby już sobie poszedł.







Tanny

Cesarz pewno się rozgniewa... wgniewie często  
się zapromina - unosi... i mój Ojciec... mo-  
że być ~~skazany~~ na wygnanie.

Ferier. Prawa

Istotnie!... nieprzemysłem, ~~nie ten wypadek jest~~  
~~prawdopodobnym.~~ ~~to jest... bar.~~  
~~droższe, mogą go skazać na wygnanie.~~

Tanny

Ach! nieszcześliwy Ojciec, w jego wieku, noc  
nowe wygnanie, ... umartwy niesamowicie

Tak pójź sadzić? Ferier  
~~prawdziwie~~ podre list

Tanny

Ach cóż prośne, nieszcześliwa spostroga re ferier  
podre list / co głan czynisz? <sup>2</sup> eller cregor' pro..  
darte's list przerwemnie napisany?

Ferier

Abym sam inny napisał.

Tanny

Nieprojmuję. Ferier

~~Ferier~~ ~~Pami~~ ~~jurowoli~~, ja teraz Pami odma..

f.



widom ... jai nie chce się z Pamią znieć  
napisać o tym do Cesarza, a tak ochro-  
nić Dyca Pami / niadzi do skłama

Tanny.

Dobrze - bardzo dobrze! napisz Pami  
że się ze mną nie chce znieć / patry  
omyje się / lecz! ... Ach! <sup>mój Boże</sup> ~~coś~~ radę?

Patkowniku, za to niepostuszeństwo cię,  
bie porzucię stopnia ... stracisz cnotę  
twoją, piękną przyszłość. ....

Serier / zamienia

Niech ~~to~~ mój przyszłość może Pami ob-  
chodzić.

Tanny.

Ta niechże odpis Pami pisać / wyrywając  
quora / jai niechże, nieporozumiałam.

Serier / podaje

Jednak trzeba - coś przedsięwziąć, bo  
czas rekreslony ubiega.

Tanny.

Oprawda! - to mieszkanie, co tu robić.



Poradź mi Pan! poradź! bo ja sama  
nie wiem, co się ze mną dzieje / patry  
mi wazy / I cóż niema środka, by to  
ułożyć? i to w taki sposób, byś Pan  
stopnia nie stracił i mój Ojciec nie  
był wygnanym?

Ferier.

Nie ma żadnego, tak mi się przynaj-  
mniej zdaje / oboje szukajcie myśli wasz  
więcej swoli /

Fanny.

Myszę i szukam na próżno, a Pan?

Ferier.

Również nie znajduję.

Fanny.

Ale przypomniał mi się Pan - bo mnie nie się nie  
nawija.

Ferier.

Jest środek - środek pewny, nierówny!

Fanny.

Ach! Ferier, jakież?

Ferier.

Leć mi śmiem go odkryć?



Fanny.

No - nie lekaj się - powiedz jaki.

Ferier

Ach! niemożę, Pani się rozgniewaś.

Fanny

Przysięgam, iż za nic nie będę się gniewać.

Ferier

Wszak cię ciężka ostateczności -

Fanny.

Cóż?

Ferier.

Trzeba być prostuszą.

Fanny

Pan tak sądzi?

Ferier

Ala czegoż? lekasz się Pani ... bo ja ... ja ...  
byłbym się odważył.

Fanny.

Alm! rzecz inna - Pan zpowrota jako  
zotwier - jestes' odważnym - lecz ja ...

Ferier.

Przysięgam! Potożmy koniec tym ząntom i,



tej miłej, lecz nie umieszczę i niewera,  
 się zaczęły rozmowy; godzina upływa,  
 a gdy ja Cesarz zakreslił, zapomnieć o  
 miłej nie wolno. Tę więc oswiadczyć le,  
 sarzowi, że mu posłusznym być nie  
 mogę — idę tam ze drzeniem, widząc,  
 ile mi trzeba odwagi, by się wyrwać  
 szczęściu, którym sam los mnie <sup>chciał obdarzyć!</sup> ~~darzył~~ —  
~~a jednak, będę Pani spokojna; będę~~  
 miał tę odwagę i powiem Cesarzowi: „N. Panie  
 kocham ja <sup>leż</sup> ~~a~~ niech ja za rolę!! —

Tanny. <sup>rus</sup>

Piedny chłopiec.

Sturcy.

Powóz Jego Cesarskiej Mości zajechał  
 na dziedziniec.

Tanny

Tur? 2

Terier

Godzina namaczona już upłynęła, Pa,  
 ni, regnam Ci —



Tanny /zgod/

Czekaj Pan jest sposob.

Ferier.

Takto?

Tanny

Można wszętkiemu zaradzić — i uszy-  
 skło pogodzić, podpiszemy intercyzę —  
 to formalność nie jest konieczną obo-  
 wiązującą — Jechamy do Tuilery, tam  
 rzucę się do nóg Cesarza — i nieodmawia-  
 jąc spełnię —

Ferier.

Co słyszę?

Tanny.

Tym sposobem niewzbudziłam jego gnie-  
 wa, poproszę o przełotkę, o czas dosta-  
 teczny, — — — by Panu pomać i  
 przynieść pokrochac'! —

Ferier

I Pani mi to powiesz?

Tanny



Fanny

Tak - by go uspokoić - on się wzdry  
i zgodzi ~~się~~ na kilka dniową zwłokę, a my  
tymczasem znajdziemy sposób, którego chci-  
li wśey naprzemo szukamy just Nie chce,  
by dla mnie ten biedny ~~chłopczyzna~~ <sup>chłopczyzna</sup> rangę  
utracił

Ferier.

Leż tymczasem ja się mogę smiertelnie  
w Pami <sup>za</sup> ~~za~~ kochać, <sup>za</sup> ~~za~~ kochać do szaleń-  
stwa.

Fanny

Cicho, o mój Ojciec just Biedny Ojciec  
byłby wskazany na nowe wygnanie.

Scena osma.

Cz. Arabici Adjutant. i Krewni

Adjutant

Wschodzący do Arabitz / Panstwo młodzi wo-  
becności Cesarza intercyzę podpiszą; teraz  
czais jechać.

Arabici.

Podpisaniem intercyzę z warunkiem, jeżeli mo-  
/.



42.  
ja córka dobrowolnie się zgodzi. I cóż Panny.

Panny. [miły:]

Adjutant.

To miłosierdzie jest znakiem, że się zgoda.

Hrabia

Zgoda się? [ur] Niepojmuję. [gt] Lecz  
ktoż ma być moim sędzią.

Serier. [siódł chodząc:]

Panie Hrabio! przebaczyć możemy już  
mieszaniom, lecz tyle straszących razem  
wypadków, porabiania, męstwa, przytomności,  
ści umysłu, i na honor, sam niewiem,  
co moim Pani powierzyć.

Hrabia.

Dobrze Pan robisz, że mnie nie  
mówisz, bo ja sam niewiem, co bym mógł  
odpowiedzieć.

Adjutant.

[do Panny] Niezaprzeczysz Pani, że wola



iey wniczem niebyta ~~amersona~~ /: do Ferier  
 Brawo Ferier! / do brawych / Wasza  
<sup>teraz</sup> ~~moim~~ Imieniem Cesarza, moim honoru,  
 prawić na bal do Cesarskich pokoj, ~~u~~  
 teraz słuzę.

Fanny.

Gdybym tylko wobliczu Cesarza niestrą,  
 ciał odwagi!

Adjutant.

/ podaje rękę fanny, wszyscy zbierają się do  
wyjścia / razdona zapada

Koniec.

Aktu

Pierwszego.





44

# Akt drugi.

## Scena pierwsza.

Scena przedstawia kwatery Tercia wchorza „  
ruch na prawo, ulkomor asiranka i dużej sga „  
za amocarniem, na lewo stół, na nim potrzebne  
rzeczy do pisania, pistolety i świece, przy stole  
duże krzesło, jedne drzwi w głębi i za niemi  
korytary - drugie na lewo.

Terce - Kapitan - Ponucznik - i inni ofice „  
rowie. Terce siedzi w krzesle na środku pro „  
hoji inni Oficerowie go otaczają.

### Kapitan.

Takto <sup>skowirka</sup> ~~Ponucznik~~ jesteś ranny, ty, który dziś  
jeszcze, byłeś zdrow na ciele i umyśle.

### Terce.

Żalowie się i stusanie, ja som <sup>wierzyć</sup> Terce ~~prof~~ „  
moge co się ze mną <sup>stało</sup> dzieje, istotnie ko „  
ledy jędem ranny. —



Kapitan.

Ale jak i kiedy to się stało?

Serier

Tak? <sup>to</sup> ~~ja~~ sam niewiem. Kiedy? dziś rano.

Kapitan.

<sup>to</sup> Aż diwne Avantage, musiał być wtem al,  
bo sam diabeł, albo sam Cesarz!!

Serier

Tak jest, jeden z nich dwóch i to  
możniejsz, bo Cesarz!!—

Kapitan.

Opowiedz nam przecież <sup>jak to było</sup> jak się to stało?

Serier.

Nieraz sam przyczynę i powodów,  
opowiem wam tylko wypadki; rano roz,  
kole Cesarz, ~~zgodnie~~ pierwsze uderzenie  
się z narzeczoną, o pierwsze godzinie inter,  
cyra, o drugiej podpis Cesarza, o 3. ślub  
cywilny w prefekturze, o 4. ślub duchowny  
w kościele, o 5. obiad u Tescia, a ~~zakończ~~

/.



46 narodził  
~~dużo wiecej~~, wielki bat w potokach C.,  
sarrówęj i kwarta.

### Kapitan.

Takto? bat u Cesarzowej? a ty tu Put.  
kowniku? - Opuśćnoy tu w koszarach, w  
twojej kawaterskiej izdebce.

### Perier.

Oh! moi Koledzy  
~~Tego też tylko brachowało~~, uwarci<sup>tylko</sup> co za  
okropne zczarzenie; właśnie byłem w  
Soli bawiałnej przy mojej żonie, patrzeć  
więcej piękne oczy, słodząc każdy rys, ~~smak~~  
każde jej poruszenie; leo ~~potrzeba~~ wam wie-  
drzeć, że moja żona <sup>ładna</sup>, i <sup>czarująca</sup> cudow-  
nie, ~~gdy~~ wtem adjutant, <sup>cesarz</sup> ten sam który  
wcalej sprawił mego matrenistwa gospo-  
darzył, zbliża się wczera mi formalny  
rozkaz udania się natychmiast do koszar  
mojego Putku.

### Oficerowie?

Cóż to jest?

### Porucznik

Cos' nowego!



Terrier.

Właśnie ja się <sup>wydarzyło</sup> was pytam co to jest,?  
co ~~ta~~ się ~~stawało~~ <sup>wydarzyło</sup>? czy rada wojenna?  
czy jakiś wypadek?

Oficerowie.

Ładnego.

Kapitan.

O niczem nie wiemy.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa

Terrier.

A to niedowyttrzymania - Poruczniku  
zrób mi grzeczność, pojdź do ordynanso-  
wego oficera, pojdź do samego Generata, zapytaj  
ie - może oni co wiedzą.

PorucznikBiegnę - biegnę - natychmiast podchodziTerrier.

Ta dostatek gorącki, piękna mi rzecz, że,  
że wystroili jak aniota, wprowadzili na  
bal, i gdy ona tam tańczy, mnie o smiej  
Pitnocy ~~wonajwaźniejszego czasu~~ wystali  
do koszar, a na honor kolebry dostatek go-  
mekki, lub oszaleje. —



Poučení.Swatca z papierem /

Tutkowniku. Ledwom wyszedł, spotkał mię ordy-  
nusz i oddał ten papier.

Serier.

Ha przeciez się czego dowiem pyta  
"Wszyscy Oficerowie 4 Tutkow <sup>gwiazdy karskiej</sup> Harasow, me."  
"Ja się stawie' za godzinę do komendanta -  
" za godzinę."

Wszyscy

Za godzinę? "

Serier pyta dalej /

"Ladnemu z Oficerów i pod radełnym prozo."  
"tem, niewolno się wydalac' przez noc ceta."  
przez noc ceta? "

Wszyscy

Nie wolno się wydalac' przez noc ceta? "

Serier.

sw najwiekszym powineni chodzac / Coż to? <sup>tutaj</sup>  
ceta noc mam ~~ta~~ siedzieć zamknięty  
~~to pierwsza noc mojego małżeństwa~~ <sup>gdy</sup>



podczas gdy <sup>Tam...</sup> ~~tyranizmem~~ moja żona ~~gedyby~~ <sup>nie</sup> jed<sup>nie</sup>,  
~~nie~~... o! dla Boga, to przechodzi miarę  
cierpliwości; ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~byłoby~~ <sup>nie</sup> ~~za~~ <sup>nie</sup> ~~graby~~, niech<sup>nie</sup> chce  
~~być~~ stamie, niepostucham <sup>nie</sup> ~~frakcy~~ / bierze ka,  
pelun i chce wyjść / o to jest tyrania, to jest  
okrucieństwo, to jest barbarzyństwo.

## Scena druga.

Dawni - i Oficer Ordynarowy

Oficer:

/oddaję Papier/

Kabinetu Cesarza /odchodzi/

Ferier

Co to jest? /pisyta i jawniejsza encyklopedia/  
moja przejmienie.

Wszyscy

Co to jest takiego Gutkowitku?

Ferier

Testem Generatem i komandorem legi: ho-  
norowicy, i to wyrazu własna reka, Cesarza  
skreślone /pisyta/. Mój kochany Ferier,  
masz dowód i pamiętam co było pod  
Walladolicz, i pamiętam co było pod Siera



58  
Morena - Napoleon! - patrzcie - patrzcie!

Wszyscy.

Czy być może? niech żyje nasz Cesarz!  
niech żyje nasz Generał! / otaczaj go i win,  
sruja, jedni go ściskają, inni wybijają pokolei papier!

Ferier.

Dziśkuj - dziśkuj Przyjacieli! ~~Ja~~ Generałem,  
ja komandorem!... ~~ach!~~ to co wille i co ~~coś~~  
~~zrobić~~ <sup>by</sup> na tyle <sup>Cesarza</sup> ~~zostaniesz~~ <sup>wszak na</sup> ~~nie, nie ty!~~  
~~bo moja powinność~~ <sup>nic więcej niekierowałem!</sup> postrzegając się, i powi,  
chodząc naprzód Sceny! Powinność, mój Bo-  
że! ~~a ja~~ niewdzięczny! jeszcze przed chwilą chcia-  
łem mu nieposłuszeństwem się wyptać, eto  
moje przepisy wojkowej karności! ~~ach!~~!

Kapitan.

No Generale - sadzi że teraz nie wydalisz  
się z koszar?

Ferier.

O nie, nie zostaję - jestem posłuszny woli  
mojego Cesarza / zwetchnieniem / a jednak...  
~~ach~~ przyjaciele! gdybyście wiedzieli, jak moja  
żona jest ładna, jakoi miłuska, no co



jak rozkoszenie tancerzy! - O!  
~~sobie~~ ~~atem~~ ~~wszystkiem~~, wolabym parę ka-  
nabinowych wystrzałów, niż to oddalenie.

Kapitan.

No to jeszcze pytanie!.. lecz do nas należy te-  
raz pocieszać <sup>cię</sup> Generale, nie wygodnych  
okolicznościach nieszkodli <sup>bardziej</sup> jak rozmyślanie  
i samotności; ja więc was Generale i wszyst-  
kich kolegów proszę do siebie na poncz-  
i wólnierski.

Serier

Przyjmuję - tego mi właśnie potrzeba - poncz  
i gwiazd kawalerskiej hulanki <sup>to miła rozrywka</sup> chce się  
zagłuszyć, odurzyć... chce zapomnieć i iść...

Bernard

który wradł przed chwilą słysząc ostatnie wy-  
razy! Gdzieś idziesz? Pułkowniku?

Serier

Idę na poncz do Kapitana!

Bernard

Na poncz? a żona?

Serier

Zakoruję ci wspomnieć o niej - idęmy.



Wszyscy.

Idźmy!

Kapitan.

Wypijemy!

Łowczysko.

Łaspiwamy!

Wszyscy.

Brawo, idźmy odebrać nam prawo!

Scena 3<sup>a</sup> ~~ostatnia~~.

Bernard.

/sam niemożę wyjść zradziwienia/ A...a...a...  
 niech mi regiment Hiszpanów porwie i  
 rosićka, jeżeli rozumiem co się tu dzieje, pier..  
 wszej nocy postubić, prosić pić, prosić kł..  
 legami, i rozkazać mi ożenie wspominać?  
 czyby już tam między nimi .... co tego  
 ... No toby toby zaprawdę ... hm! hm!  
/stychać pukanie do drzwi no lewo Bedacyja,  
Bernard odmyka i wraca z najwiękzym za  
dziwieniem /



# Scena czwarta.

Bernard - Adjutant i Fanny.

Adjutant.

[wchodzi pierwszy raz nim Fanny wstąpiła bala-  
wym i wytańczeru] Proszę Panią!

Bernard. [us]

Nasza siostra o co za filut mój Ludko-  
wnik!

Fanny.

[wchodzi i nagle spotyka i przytula się do Bernarda]

Ah!

Bernard.

Nie lekaj się Pani! to ja Bernard, widzi-  
liśmy się dzisiaj rano.

Fanny.

[zwraca się] Tak jest przypominam leć....

Adjutant.

[z ukłonem] Tu jest kres mojego postanowie-  
nia. —

Fanny.

[zwraca się] Takto Generale, opuszczasz  
mnie....

Adjutant [z uśmiechem]

Ten stary żołnierz jest powiernikiem pana



Teraz ... możesz Pani być spokojna, ja  
muszę wrócić do Hrabiny, która Pani  
towarzyszyła, i czeka na mnie wprawdzie, za-  
tem mam honor złożyć Pani moje usza-  
nowanie /odtwa:/

Scena 5<sup>a</sup>.

Tanny i Bernard.

Tanny

Mój Boże samo w tej izbie z tymi członkami  
/do Bernarda/ No Pani zotniem dojrzo-  
wać mnie do mojego męża, gdzie on jest, i  
gdzie jest Putkownik?

Bernard

Gdzie jest? /u/ oponozu niewypada wspomni-  
nać /u/ On jest u komendanta.

Tanny.

U jakiego komendanta?

Bernard.

Alh! U komendanta, komendującego  
komenda!



Tanny.

Alb ten komendant gdzie on, jest?

Bernard

Stad dwa kroki!

Tanny.

[rozrastająca się woda] No to przecież na zawsze  
tu mi zostanie – zaprowadź mnie do Apar-  
tamentu mojego męża, pozwoliłam tu sobie  
przywiesić, bo tego żądał Generał-adjutant,  
a wszyscy umawiali że tak uczynić potrzeba;  
niechże mi prowadzi do mojego męża, ale  
zostawić mnie samego tu, w tej skromnej izbie  
[oglądając się] He! pełno dymu, odor nieczysty  
– ach mój Boże co za szkaradne miejsce,  
no pamięć żołnierza odzwierdaj – wytłomacz  
mi gdzie jestem, bo uprzedzam że dłużej  
tu nie zostanę... że nie mogę, że niechce tu  
zostać.

Bernard.

[z zamyśleniem wstąpił] Oho! sypnie jak kar-  
towcami [gd.] Powoli, powoli, Hrabianko, to  
jest Pani Putkownikowa, cierpliwości.



Fanny.

Zaprowadź mnie do mojego męża — tego to już  
mało!

Bernard.

A! — Pani chcesz być zaprowadzona do a „  
partamentu swego męża?

Fanny.

Alte naturalnie — od gościnny Cj o to proszę.

Bernard.

Proszę więc usiąść, Pani jesteś u siebie.

Fanny.

Takto? co mówisz? To jest mieszkanie Put „  
kownika?

Bernard.

Nie inaczej

Fanny.

To nieprawda ty się mylisz —

Bernard.

Bynajmniej — i cóż to Pani z tego widzisz  
apartament kompletny poskaruje na drzwi /  
sam przedpokój. / podmyłki szafy gdzie stoi  
indylki piernicy i kilka butelów / tu pokój ja „  
dalny podstawiając firanki alkonu / Tu sypialny  
J.



/zamyka szafę spuszcza firanki/ Tu bawia-  
ny /wskazując na stolki/ Tu kancelaryj-  
ny /wskazuje na duże krzesło na które rzu-  
ciła się Fanny/ a tu bleduar, słowem apara-  
turament kompletny.

Czy ja Fanny.  
~~Nierozumie~~, morderę czy czuwać! /słychać za  
sceną, głosy i sztafki Broni:/ „Prezentuj Broni-  
” „Broni na ramie”.

Fanny.  
Cóż to za krzyki?  
Bernard  
Nie, zmieniają wartość!

Fanny.  
/zrywając się z krzesła/ Zmieniają wartość?  
— wartość? gdzieś jestem?

Bernard  
/Wyzimnij/ Wkosczarach Pułku 4-go gwardy-  
~~Hucisko cesarskiej~~

Fanny.  
Wkosczarach! ju wkosczarach Hucisko



Bernard

Wkoścarank! / za sceną, wmięskaniem kapi,  
tętno chór oficerów z brzękiem gitary: / —

Chór.

Przez, przez smutek wszelki

Żył w fojki stow butetki

bis { Niech wesoty  
 Sprzyjacioty  
 Stodko płynię czas

Fanny

O słysze ?

Kapitan / za sceną:

Putkowniki jiszre pro skłance.

Terier

Lgoda-malewaj / za sceną:

Fanny

/ zotykrając sobie uszy / Nieba! moj mar

Chór / za sceną:

Jiszre, jiszre nalej skłanki,

Żłazdy zdrowie swęj kośranki,

bis { Myśl piana trochoć chmura  
 Niech omija nas.



Frier.

Senar.  
~~Łach~~ jest zdrowie ~~w~~ wszystkich kochanków,

Wzyscy pro siemot

Tak jest! zdrowie nowych brachanek.

Porucnik

Porucznik  
Przewodny, teraźniejszy i przyszły.

Bernard.

Oho! rzeczy idą po ~~kurzych~~ zółciach

Tenny.

Tamny.  
Tak, to mój mąż, ~~mój mąż~~ pije i śpiewa  
o swoich kochankach. .. ja mam być  
takiey agrozcy swirakiem, ach! umrę zros,  
praczy i wstydzi siada

Bernard

(Na stronie) Nie ma co mówić, ~~już uszyso~~,  
~~cy przesłubić~~, [to trochę za mało] [zt.] No,  
przeciwaz' rzeczy się wykryły, pozwolisz Pa-  
ni bym cię przybyciu oznajmit Pudko,  
winnikowi.

Johnny.

Wstrzymaj się nie czyni tego... /u/ nie chce



go więcej widzieć.

Bernard.

Wypada przecie by wiedział że Pani tu  
jestes' ?

Fanny.

Nie zostaw go godnemu towarzystwu, któ-  
re sobie ~~uprzedzi~~ <sup>obaw</sup> — słyszy rozkazuje  
ci' nie iść ?

Bernard / hardo

O. ?

Fanny.

Zostaw mię sama

Bernard.

Tak się podobą ?

Fanny.

Porzucię w Imieniu Putkownika  
mojego męża.

Bernard.

A to co innego — jak się podobą

Fanny.

Odejdź !

Bernard.

Tak się podobą. / nieukontentowany / obwiedzi /



# Scena szósta.

Fanny.

[sama najmocniej wzruszona]

Ach! jakże okropnie zostałam zwiędziona,  
oszukana, zdradzona, ale zasturzyłem na  
to, zapominając co winna swojemu u-  
rodzeniu, ach dla czego się zgodziłam,  
dla czego zabrakło mi odwagi, uprosić  
do nog Cesarza, jak miałam zamiar,  
gniew jego byłby znosiłbyśm miśli los  
mój obecny... ale się mu nie poddam...  
niebędę nigdy żoną takiego prostaka.

[powoli i spokojnie] A jednak jakże on  
dzis' rano ~~nie był do siebie podobny~~... ja-  
ko to delikatność... jaki ~~układ~~... jak  
stodysz umowie. ~~Pochochałam go~~, ah! tak  
na wstyd i hanieb ~~moją~~ ~~szochałam go~~...  
a teraz .... O! teraz .... nie mogłabym nan-  
bez odrazy spojrzeć .... Lecz, co mam po-  
cząć? Uciekać? ... wnoy ... niepodobna...

J.



~~Albion~~

~~tekst~~, noyiszę do Cyca.... niech tu zaraz  
 przybędzie, niech mię wybawi! / siada  
wkręście drugim przy stoliku, tekst z powrotem  
kręsta jest obrzucony do drzwi, których ma  
wejść Teria pisze / " Najdroższy Tajo!  
 " jestem oszukana, zdradzona, mąż mój  
 " jest człowiek okropny, nienawidzę go i  
 " niechęć go w moim życiu więcej ogładać,  
 " pisze to ciemnię i zadywionę iaby, za"  
 " głuszone wrawa szylwachów, i towa"  
 " ryszy kulunki mojego męża. Najdrożi"  
 " szy Tajo, przybądź co rychlej wyba"  
 " wie' mnie z tego okropnego miejsca, i  
 " lituj się nademną, bo bardzo nieczuję"  
 " słowa Fanny" — ach jestem ~~złamana~~,  
 " ~~stół~~ <sup>w</sup> koczach <sup>489</sup> ~~489~~ <sup>putki gwardji</sup> ~~bitet~~ /  
 No teraz jęzdem spokojniejszą / zapisuje  
adres / ale przez kogoż ten list posła-  
 karam ~~deje~~ Bernardowi, muszę cze-  
 kać aż wróci; ach, co za przykrość...  
 co za udręczenie / opiera głowę na progu /



czu i mówi coraz prościej. / Jeszcze  
 dziś rano tak byłem wesół, tak by „  
 tam szczęśliwa... i potem zdawało mi się „  
 że jęzdem kochana... byłem jeszcze szczę-  
 śliwa... na balu cięgle był przy mnie,  
 mna był tylko zajęty... wyraz jego o „  
 czu tak był czuły, tak był piękny...  
 głowa mi ciężka / pragnię i mówi przez sen /  
 bardzo przepraszam, ale muszę odmówić  
 oba następne kowry leżą z swoim  
 moim / pragnię zupełnie /

(pro chwila!) Scena siódma.

Janina i Ferier.

Janina zasceną / Dobrej nocy Genera-  
 le, dobrej nocy.

Ferier.

Wychodzi obrzucony do kuli / Dziękuję,  
 przyjaciele wzajemnie <sup>spieje jak najciszej</sup> ~~spieje jak najciszej~~ -  
Wychodzi na scenę / Oni mi kiedyś do-  
 brej nocy - żartują sobie ze mnie, no



moją pro cześć <sup>gdzie</sup> Tworząc, potężnie moje  
jest zabawne / chwila rozmyślenia / Co też  
w tej chwili robi moja żona, zdaje mi się  
że ją widzę w tej Pamiątki Tęczce  
za niebieską firanką, jestem pewny że  
firanka niebieska ... w małym blondy,  
nowym crepecku ... o jakże musi być  
piękna ... a ja ... ja w koszyczach ...  
ah! to okropnie, niepotrzebie się byłym  
pewno nie mógł zżonać, ale usiadeć ~~u mnie~~  
~~im dwójmą kresła~~, i dla prociuchy jeszcze  
raz odczytać mój Generalski Dyplom  
~~moje~~ / dobrym z kieszmi dyplomem i zbliz  
za się do kresła, chce ją odwrócić, wtem spo  
strzeżę Tammy / Ach! cóż to jest? sen? zlu  
dzenie? nie, to ona, to Tammy! ona  
której oczy przywykły do słonecznego sa  
lonu, której nozki przywykły do mię  
kiego kobierca, ona tu u mnie, i dla  
~~mnie~~. O! jakim szczęśliwym, muszę ja  
/.



obudzić i u nog złożyć za to dzięki!  
lecz jakże to uczynić... nie wiem jeszcze  
jakim sposobem mąż żonę budzić po-  
winien, tym czasem obudzi ją pro-  
<sup>niersku</sup> ~~sarkastycznie~~ / nałożył na nią by ją procłować;  
i spობregor list, zostawia wóć na stole dy;  
plomat a bierre list / List... zawi-  
sem do oycy? musi być coś ważnego?  
niezapamiętowany! / chce otworzyć zatri;  
myje się, potem mówi: / Wszakto moja  
żona? / czyta cicho, wymawia tylko  
następujące wyrazy: "Mąż mój jest  
człowiek okropny, nienawidzę go, lituję  
się nademną Tammy." / zpočratku się  
zadziwił potem okazuje boleść, gdy skonczył  
list czytać opuszcza rze, po chwili uderzył  
twierdą / O mój Boże - mój Boże, prze-  
widziałem <sup>że to był</sup> ~~tylko~~ (tylko sen, tylko zła-  
dzenie, a teraz jako rzeczywistość! / chodzi  
wielkimi krokami / Jerdem wzgardzonym  
zhanibionym, ale dobre mi tylko /



66  
czegoż niebaczny mążryłem sobie że  
corka dawnego arystokraty, inaczej  
postąpi, z cztowikiem bez imienia, bez  
rodziny, z cztowikiem który wszystko  
odwodzi tylko swojej jest winien.  
/chodząc wywraca krzesło:/ —

Panny.

/Obudowa wywrótem krzesła / Ach!  
Pani tu jesteś? /za całą odpowiedź  
Tenier zblizając się i nie patrząc na nią,  
pokazuje list otwarty / Przeczytał ten  
lepiej / g.T. / ten list adresowany jest  
do mojego Ojca. —

Tenier /zanim/

Wiem Pani — i natychmiast go odeśle.

Panny

Pan? —

Tenier.

Ale nie dość jest, by Frabida de Ru  
bampre' uwolnić Pannę z mieszkania  
nie nawiązanego przez nią cztowika  
do którego jednak Pani przybyła.  
/



Fanny.

Przywieszono mię tu i zostawiono mimo wa-  
li. —

Ferier.

Mniejsza o to: mię dość jest powiadam by  
Hrabia de Rubampre's Pania stać u,  
wolnit, trzeba jeszcze jak Pami wli,  
ścię tem wyrażasz, trzeba byśmy się  
na zawsze roztali.

Fanny.

Pani tak sądzi?

Ferier.

Tutem względnie nasze życzenia są zgodne.

Fanny.

nieukontentowana To dobrze.

Ferier.

Proszę wierzyć, że gdyby wyższe rozkazy  
nie wzbraniały mi stąd się oddalić,  
sambym Pania do jej Cyca natych-  
miast odwiozł, ale ~~nie trzeba tego~~ Hra-  
biu pewno wprost przybyć skoro ten  
/.



68.  
list otrzyma! ~~a ja zaraz go odeślę!~~  
/chce wyjść/

Tanny /zatrzymuję/  
Zaproszeniem, list ten niebył do Pa-  
ni adresowanym, zawiera u siebie kil-  
ko wyrazów.

Terrier.

O które Pania nieoskarżam... <sup>(tylko sam)</sup> ja jeden  
prawdziwie winny~~x~~ jestem, że za nadto  
ufat wprowadzenie śreśliwego ——— zot-  
nierza, <sup>ie</sup> przystatem na ten związek, i  
zapomniałem, że wszystko ~~co~~ posiadam, -  
w oczach Pani żadnej wartości mieć  
nie może.

Tanny pisz

Przecż drwna <sup>godności</sup> jako jego mowa jest  
godna i szlachetna <sup>z wyrazu!</sup>

Terrier.

Lecz wszystko ~~do~~ <sup>się</sup> naprawić, żądając  
zgodnie rozvodu, potrafiemy łatwo ~~z~~



zerwać ten

6936  
ten / nieszczęśliwy związek, który czynią  
niepodobnym zjednej strony wzgarda.....

Tammy.

Przerzywiasz

Ach Panie bynajmniej.

Scena osma

Dawni - i Bernard.

Bernard / wchodzi

Terier.

który miał odejść wstrzymuje się

Bernard

Putkowniku! / us przypatrzyło się / „czyżże rzek”,  
czy idzie! Terier

O! tam

Bernard

Rada wojenna już się zebrała i kome-  
danta, i tylko noi was Putkowniku rzek”

Kajis Terier.

pusz kapomniatem / wchodzi blisko do Sany



76  
i mówi cicho / Legnam Pamię .... mamy  
świadka, a postanowienie nasze powin  
no być tajemnica, ścigaję ja wrota zryny  
muszę i odchodzi ./. —

## Scena dziesiąta

Tanny : Bernard

Bernard

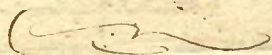
Wchodzi cicho z odchodem / Tanny : He, he,  
he, coraz gorzej! / potem staje smutno i zaczyna  
krzesać ogień do fajki ./. —

Tanny

prorocząc mi, nagle / Cóż to znaczy? zamyslasz pu-  
lić fajkę? w mojej przytomności, proszę odejść.

Bernard. Już

A coż to za fouszcurka / utrzymując gniew / jestem po-  
śluszny... prośbę na korytarz, dowiedzi się Pa-  
ni że żołnierze 4<sup>o</sup> pułku <sup>gwardji</sup> ~~flurarów~~ <sup>napoleoński</sup> straszeni dla  
nieprzyjaciół, ~~nie~~ jednak płeć piękna i ich  
Nerwy szanować / odchodząc do siebie / He  
to ma dla nas zona; ma dla nas. —





7137

# Siena 10<sup>a</sup> -

Fanny / sama /

Rozwód! tak to jest jedno co nam pozostaje -  
/ Suwila mizerii / Jak on był bladej. ....  
wymuszony. ... gdyby on się mylił. ... gdyby on  
mnie kochał / zniecierpliwienia / Ach na cóż ten  
list napisalam. no, ale też miałam satysfakcję  
wszystko com wierzyła, ~~co~~ słyszała, było tak  
okropne, tak nieznośne / porzuca dyplomata i gniewie  
go w ręku, potem prostrząga że się mylił, czyta /  
Taki dyplomata a mój Kochany Serce,  
może dowód że pamiętam co było przed Włosa,  
dobrze, że pamiętam co było przed Siena Morena  
Napoleon. - Generałem, Komendantem, legi  
honorowej, on? Kemiś na tak świetną rasę,  
był nadgród? zapewne tam się odznaczyl  
ale, jak? ale jestem ciekawa, bo jednak on  
jest moim mężem, chociaż rozwód aniszerz nasz  
zwirek, Jego imię będzie jednak moim ...  
stawia jego czynów spytanie, i na mnie ... lecz ...  
jaki się to dowiedzieć?



79.  
Bernard / schodząc po korytarzu spiewał ze sceny /  
Raz trzy Eskadrony  
Na Francuskie trzy plutony.  
Uderzyły aboku.

Fanny.  
Aha ten żołnierz, zawsze był przy nim / biegnij  
do drzwi / Bernard! pamięć Bernard!

## Scena II.

Fanny i Bernard.

Bernard  
Wchodzi na próg z fajką w ustach i puszki wielkie  
pełne dymu / Jestem!

Fanny.  
Proszę, mam wąsy. Skroś mi nie od dymu i od dymu,  
ca głowę /

Bernard.  
Przepraszam zapomnieliśmy, że to nie damskie  
kadzidło / chce zgasić fajkę /

Fanny.  
O proszę - pal - pal swojej fajki - ja pozwolę,



tam, ja proszę o to.

Bernard.

Co?

Fanny

O ja wiem, że wojskowi bardzo lubią fałtkę, że to jest jedyna rozrywka, miałobyś iść ciebie Pani Bernard postawić? —

Bernard. /m/

Taka zmiana, co się iść stało?

Fanny

A wkrótce patrz, jużem przywykła, jak przy, stało na znowu iotnierra /zbliza się/ Patrz!

Bernard.

/Osmielony puszcza dym, Fanny się krztusi i kaszle/ No jeszcze Pani nie zupełnie przywy, klas', ale cięsy mię ta zmiana, bo ta ary, stokrądzka mina, jółka pierwej widziałem, niebyło Pani do Swarzy /chowa fajkę/

Fanny

Masz słusność, jestem winna, zapomniałam o twiercy przyjaźni, o twoim przywiązaniu do Putkownika. —

/.



Bernard.

O moim przywiozaniu! o, do wiadomości mu  
go przez cię lat 20, w każdej potrzebie, i  
wówczas gdy jeszcze był dzieckiem Putka.

Fanny.

Dzieckiem putka, co to znaczy?

Bernard.

Tak nazywają sieroty w putkach.

Fanny.

Ach! był sierota.

Bernard.

Po śmierci Cyca, który zginął przy sztur,  
mnie. Pruskiej reduty inzerariu Fanny O!  
to się zdarza <sup>z</sup> przy naszym stanie; byłem i ja  
w tej ważnej sprawie, a widząc malca, który  
płakał na rękach cyca, wniósłem go so-  
bie za syna, i wychowałem go dzieląc się  
z nim moją wojenną rangą, dzieląc się  
wszystkim .... ale tego nie dość było, syn  
oficera, do licha! rzekłem sobie - trzeba go  
czegoś nauczyć, oddałem go więc do szkoły...  
cały mój zapas na to wyszedł, ale też i do



ogłowy mego chłopca coś weszło: / zwra-  
cając się do Tanny / o toż i wszystko od owego  
to czasu do dziś nieopuszczałem go na chwilę

Bernard Tanny.  
Drogi Ojciec, i byłeś zawsze przy mnie?

Bernard.  
O niezaprzecznie blisko, bo to był ruch nie la-  
da, i zaraz naprzód wyskoczył... w pierwsz-  
szej potyczce podoficer, w drugiej oficer, ... w trze-  
ciej kapitan... w 4<sup>ej</sup> wyobrazi<sup>ł</sup> sobie ten mój  
małec na czele jednego naszego szwadronu  
rozbił cały batalion... świadek tego smia-  
tego czynu Cesarz na miejscu mianował go  
Pułkownikiem... Tak jest Pułkownikiem!  
O! wówczas to trzeba było wiedzieć! jak  
szybko rosła jego odwaga, raz naprzykład  
było to....

Tanny.  
Przywój Pod Siemą Morena nieprawdaz?

Bernard.  
Tak jest, pod Siemą Morena zformowali  
karę -

Tanny.  
Karę - co to znaczy?



Bernard.

Koré - hm! jakoby powiedzieć... wyobraź  
 Pani sobie dom murowany, albo żelazny,  
 bez drzwi i okien, a trzeba wejść do środka,  
 to się zowie karé, rzuciliśmy się nam  
 po 3 kroć, byliśmy odparci... za 4 na  
 tarcie, kula korabiniowa trafiła w piersi  
 mojego Putkownika.

Tenny.

/z przestraczeniem/ Ach! -

Bernard. /zapataniem/

Mieszają się nam szyki, biegne, wstrzymuj  
 upadającego, zaklinaj, by się cofnął... Nie,  
 rzecze, przywiozcie mnie do światła, trzeba  
 zwyciężyć, lub zginąć, i znowu rzucił się  
 na nieprzyjaciół... straszna to była chwila,  
 la, podnoszę mój pistolet, za nim, pła,  
 karé jak dziecko... Atak nasz był  
 Atakiem rozpacz, na koniec, stamaty się  
 nieprzyjacielskie szeregi, to wszystko przed  
 nami... i Ferier upadł... ale zwyciężył  
 ... wówczas nadbiegł jeździec, skoczył z ko-



nia, i kłęcząc przy rannym, petakat  
i krew jego ocierał. . . .

To byłeś ty? — Tammy.

Bernard.

Nie!!! był to Napoleon, tak, to był sam  
Cesarz / Tammy rozczulona / lecz cóż to, coż  
ci to jest Pami?

Tammy

przetrzymując się od Teo /

Alnie . . . nie . . . wzruszenie . . . przestrah-  
now, \* słabe kobiety przeraził sam wpis  
niebezpieczeństwo, których wy skutkacie / zu „  
czucium / a jednak i my umiemy ce-  
nie' prawdziwie piękne, prawdziwie wielkie  
drieta, obrońców kraju / zwracając się do Ber „  
nard / mój Boże, zapomniałam . . . był  
ramiony? — Bernard

Bernard

Rama niebyła śmiertelna, wkrótce po  
zwycięstwie, i rany się prędzej goją —  
dzięki staraniom naczelnego Chirurga, Gar-  
nier, mój Putkownik, w kilka tygodni wy-



78  
zdrowiał i już miał wracać do Armii...  
gdy pewnego dnia, wchodzi do nos jakiś  
cudzoziemiec... /ciekawość Fanny powiększa się  
Bernard zatrzymuje się. / No, ale to długa  
Historja... a Pania pewno musi, prze-  
praszam... jej kiedy raczne mówić...

Fanny. [zryw]  
O przeciwnie, mów proszę, ale tak cługo  
stoiś, to utrudza, usiądź'...

Bernard.  
Ja - w obecności Pani ?

Fanny.  
Ale to, masz mnie zadumna... O! nie sądź  
tak, żołnierz ~~tak~~ jak ty męczy i zastawia,  
wzrost każdej Arabianki.

Bernard  
/pokreca wazy, bierze krzesło i siada obok/

Fanny.  
O tak... dobrze... Teraz stukam... mó-  
wiles że...

Bernard.  
Tak, byto to wtusnie przed doobryciem...



Fanny.

Bilbao?

Bernard

Tak jest, ho - ho sprawa - to bytu nie rada -  
nieprzyjaciele ....

Fanny.

Mówiles o jakimś cudzoziemcu?

Bernard.

A prawda - był to starzec, wchwytywanym  
mundurze, mnóstwem orderów na piersiach,  
jakis' Graf czy Książę .... wszedł do nas  
i rzekł; Putkowniku, wostotnież kampa-  
ni' ocatiles' od rabunku i zmierzania  
mój Łamek, i od śmierci lub kary je,  
dyma moja córka, jedyny mój skarb na  
ziemi, przychodzę ci mój dług zapłacić;  
mówiąc to, pokazał nam stoł jasyński, w któ-  
rych się zawierały, paszport Putkownika  
dar pokroiny pokowy jego majątku, i słu-  
bny kontrakt z jego córką.

Fanny.

Jakiż to?

Bernard.

Teraz uściskał go za rękę - i wziął tylko



80  
swoj' paszport.

Fanny.  
A zima którą mi ofiarowano? 2

Bernard.  
Była piękna jak Anioł.

Fanny.  
A majątek?

Bernard.  
Był ogromny.

Fanny.  
I on to wszystko odrucił? 2

Bernard.  
Do słowa.

Fanny.  
Ale dla czego?

Bernard.  
Bo, dla czego przysięgałem bo jaś pierwej  
przyrzekł Teresie Garnier, że ja zaślubi.

Fanny.  
Teresie Garnier?

Bernard.  
Orcze Naczelnego Chirurga, o którym mo-  
witem, a jednak Teressa nie była ani pi-  
kna, ani bogata. Fanny.

I mimo to Putkownik ja Kochał, bar-  
/.



drze kochał?

Bernard.

Tak jest - w końcu może to nie była mi-  
łość... ale coś więcej... była to czuła  
i gruntowna przyjaźń.

Fanny.

Ciemie zastawiła na tę przyjaźń i  
takie ofiary?

Bernard.

Niczem - ale Teresa wiedziała co to jest  
być żoną żołnierza, wiedziała, ile do tego  
treba cierpliwości, dobroci, i poświęcenia  
się... i kochała go więcej gdy ranny  
na śmiertelnym leżał łóżu, niż gdy stroj-  
ny młodzieńcem i świetnym mundurem,  
tańcował na balu, lub defilował pędem  
kolem... taka była Teresa i za to ja  
mój Pułkownik czerił i kochał.

Fanny / rozczulona /

Ach! rozumiem i wielbię jego uczucia  
[złowo] Ach! Ależ Teresie kłócić kocha-  
ty nie mógł zdradzić, nie mógł opuścić,



82  
Kocha ją jeszcze, kocha ją zawsze.

Bernard.

[wstając zdumiony] Mój Ferier jest uciekinierem  
i statek, a nieopuścił Feresse ani zapo-  
mniał —

Fanny.

Ach! 'dokonać!

Bernard.

[wyciągając podługą rękę do stercza drzwi]  
Teresa Garnier już nie żyje.

Fanny.

Ach!

## Scena dwonasta

Dawno — ; Ferier.

Ferier.

[wchodząc mówi w głąb kulis]

Tak jest Poinwici o świecie na konie!

Bernard.

Co słyszysz?

Fanny [bixy do Ferier]

Panie, panie czy list mój odestany?



Serica. (zimno) Tak jest  
Pani?

Bernard.  
Mówiłeś Putkowniku o swiecie na koni!

Serica.  
Tak jest za godzinę  
Bernard.  
Dokładzie idziemy?

Serica  
Na Madryt  
Bernard.

Pradonia / Więc to w tym celu była rada  
wojenna, brawo! niech żyje Cesarz! bię-  
gę siódłać mojego konia / wskazuje na  
blizna która jest na ciele / bo jeszcze z Hisz-  
panii mam mały rachunek / podchwyt

## Scena 13.

Serica i Fanny

Fanny  
(wskazuje na)  
Pan odjeżdża?

Serica  
Za godzinę ... i toż cała tajemnica tak



nagłego, tak nadzwyczajnego małżeństwa,  
Cesarz, chciał bym na nową wojnę poszedł  
szczęśliwy . . .

Fanny  
Ta godzinę?

Serier

/ przez całą scenę mówi aż do końca Ta „  
godzinie / Tak jest i widzisz Pani jak  
mało zostaje nam czasu do urzeczywistnienia  
naszych interesów, chciałbym wystuchać.

Fanny  
O! mój Boże! / do siebie /

Serier

Zastanowilem się nad projektem na któryś  
my się pierwsi zgodzili, i <sup>sądze</sup> ~~zajmujemy~~ że roz-  
wód . . .

Fanny

Ach Pani nie wymawiaj tego wyrazu!

Serier

J. Pani więc widzisz, że rozwód tak na-  
gły, tak drwinny, dotyka szlachliwym ludzkom  
powód do przywrócenia dla nas oboj-  
ga domyślowo, moim ~~na~~ więc zdaniem  
jest, zamiast rozvodu, uczynić separację.



która nie będzie publiczna i głośna, ~~le~~ jednak  
będzie ~~nie mniej~~ obowiązująca i wieczna.

Wieczna! — Tamny. /us/

Serier

Dla świata zostaniemy małżeństwem  
zgodnym, szczęśliwym, ja przed moimi  
przyjaciółmi ukryję moją rozpacz, Pani  
przed swojemi ukryjesz swoją nienawiść.

Nienawiść! — Tamny. /us/

Serier.

Ta będę mówił o ~~twoim~~ <sup>i młodszej</sup> Pani zawsze zw.,  
cruciem, ~~która~~ <sup>i</sup> twarz moja nie zdradzi sta-  
ni mojej duszy — Pani raczy ~~się~~ siebie przed  
<sup>ludźmi do porzoku</sup> ~~przymusić~~ ~~przymusić~~ ~~Pani?~~  
być może, kiedyś, wśród świetnej, rakawy,  
w jednym ~~stowarzysztw~~ <sup>stowarzysztw</sup>, których będziesz  
ozdobą... przeczyta ktoś biuletyn czyn-  
nej Armii i te słowa: „w tej bitwie  
odznaczyl się Generał Serier i ~~postąpił~~ <sup>złachetnie</sup>  
Włoczek Pani usmiechniesz się byś  
drwa, że słowa moja, jest i twoja  
słowa! a być może, jeszcze drugi biu-“



80  
<sup>nadejście i</sup>  
tetyń ogłosił że Generał Ferrier zginął.

Tammy.

[zakrywa oczy rękami]  
Zginął!

Ferrier.

Wówczas Pani zakryjesz twarz swoją,  
tak jak to czynisz w tej chwili, by się  
dono że ty się w twoich oczach, że ty te  
moja śmierć wyciska... przyrzekasz mi  
to Pani? —

Tammy [płacz]

Nie, Panie, pokazę twarz moją wszystkim,  
kim, pokazę ty moje, tak jak toczę się  
w tej chwili i wszystkim powiem, tak  
jak mówię Panu: mój Boże, mój Bo-  
że, jakim nieszczęśliwa! —

Ferrier.

[nieukontentowany] Nieszczęśliwa? z jędrze?  
~~Ależ Pani!~~ Coż ja mogę więcej u-  
czynić dla Pani? —

Tammy.

Możesz mi zrozumieć, możesz zgadnąć  
to, czego nigdy sama niepowiem,



byłbym umarł z wstydu! —

Ferier.

O Słysz? —

Fanny

Obrzuciłam cię Pani ciężko.... więc „  
nie tego żałować będę.... wzgardziłam  
twoim narzekaniem, nie mając blasku —  
które je otacza, i mogłabym, być szczęśliwą,  
wzgardzając mi tylko chłap przebaczyć? —

Ferier.

Fanny — moja żono!! —

Fanny.

Przeszłość twoja tak jest piękna, że  
chcę uczestniczyć w twojej przyszłości i  
dzielić z tobą powodzenie, dzielić i nie,  
szczęście! —

Scena 14. i ostatnia.

Cz. sami — hrabia — Bernard.

Bernard.

Spójrz pny portretu i w Gwercie przypro-  
wadza hrabiego! Tu prosi Pa-



88  
nie Arabio!

Arabia

Arabianka de Rubampre' w koczach  
gwardyjskich?!)  
~~burzon~~ od cesarza Karola wielkiego  
nie się podobnego we Francji nierzda  
ryto /gwizdającego Putkownika/ Putko  
wniku oż jestem. -

Tanny.

z prośniem idąc do Cyca

Cyca cytales? -

Arabia

Tak jest - twój mąż pisat do mnie  
wzywając bym natychmiast tu przybył. -

Tanny.

Mój mąż? więc list był od niego? -

Arabia.

Tak jest! /prokazuje list/

Tanny. /do Terier/

Ach! dzięki! ci, dzięki, żeś mojego nie  
odestat listu. Arabia

No - coż się tu u was dzieje, że mnie  
/.



wtak ranney wyjawacie godzinie ?

p. Hrabia!

Ferier

Wojna zostala wyprawiedziana, otrzymalem rozkaz, natychmiast z moim Pułkiem wyjść w pole. —

Fanny

A ja nie mogłam ci tego bez przeżegnania opuścić!

Ferier [ust]

Co ona mówi? —

Hrabia

Takto? & opuścić? & odjechać?

Fanny

Do Madrytu.

Hrabia

Do Madrytu?

Fanny

Chce z moim mężem odbyć hiszpańską wyprawę

Ferier

Fanny! chcesz więc bym umarł z radości!

Fanny

/ biorąc jej za rękę, mówi po cichu /



Nie, ale chee ci rastapic' Tereze  
Garnier. —

Bernard. fus!

Oto alla nos rona. —



Smith

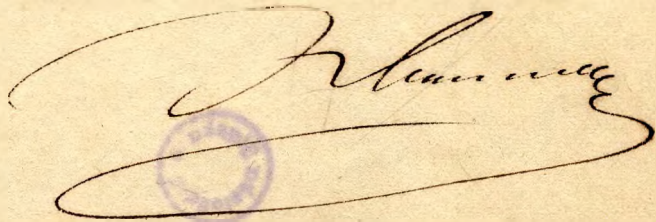




Der Grundriss f. d. d. Vortrefflichen = Scherab vom 13. März 1861  
 2106 wird der geliebten Gastwirthschaft der  
 willigst anfertigt, Das Gastwirth "Lustbühne"  
 Oskar Napoleona - Komödie in 2 Akten z. Fran-  
 kreichs übersetzt durch Oskar Milewski  
 & Lepitigum nachstehender Inhalts nach  
 Aufführung zu bringen -

Nr. 47 Juli 20. Ter. in nächstnächster Nacht polnisch.  
 Nr. 48 " 21 " 1. & 2. erste Nacht meines Mährischen  
 Nr. 59 " 15-16 Bonn. erste Nacht polnisch. -

L. & H. H. Direction  
 Temburg am 18. März 1861.





**BIBLIOTEKA TEATRALNA**  
Własność Gminy m. Lwowa.













K. 47  
1986.10.02  
75



